Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 50 gr.

ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

PRENUMERATA: Rocznie z przesyłką zł. 6. Półrocznie zł. 3.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Widok 16—32. Telefon 311-51. Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21.

Rok 1 Warszawa, Kwiecień 1927 r. Nr. 1



— Czy pamiętacie, Wy, starsi Czytelnicy nasi, czasy niewoli? Czy przypominacie sobie ten nastrój ponury, co spędzał z ust każdy uśmiech swobodny i żłobił Wam w chwilach zastanowienia głębokie bruzdy na czołach pochylonych? A Wy, młodsi, czy znacie minioną niedolę tych, co przed wojną ucisk cierpieli? Jeśli nie, to prosimy, zastanówcie się teraz chwilę nad olbrzymią zmianą, jaka zaszła w naszem położeniu. Wynaradawiani mądrze i przemyślnie przez narzuconych nam wychowawców, pozbawieni niemal zupełnie możności pracy nad sobą, żyliśmy — nie, wegetowaliśmy wtłoczeni w obce nam i wstrętne karby wrogich szkół.

To była noc.

I tylko gdzieś w najskrytszych zakątkach serc piastowaliśmy myśl o życiu wolnem, o możności swobodnego rozwoju. Podświadomie tlała w nas idea niepodległości, o której nie mówiono nam nigdy.

Na tej stronie naszego pisma widzicie fotografię. Przyjrzyjcie się jej uważnie. Czterej chłopcy: białe koszulki, białe orły na piersiach, jasne twarze i śmiałe, otwarte spojrzenia. Fotografję robiono w roku 1924. A dziesięć lat wcześniej ci sami chłopcy byli jeszcze niewolnikami. Czy czujecie olbrzymią zmianę, jaka w nich zaszła? Czy zdajecie sobie sprawę z wspaniałego rezultatu, jaki dała im możność pracy nad sobą i sport?

Była noc. Noc przeszła, a nastał dzień. W Niepodległej Polsce, w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej obywatele wszystkich stanów prześcigają się w pracy dla Jej Najwyższego Dobra. Naród cały pręży się ku światłu i szczęściu i idzie naprzód.

A głuchoniemi?

Od pierwszych chwil niepodległości wśród młodzieży głuchoniemej praca wre. Organizują się towarzystwa i kluby sportowe, powstają związki i zrzeszenia. I wśród całej tej pracy jedna dziedzina była dotychczas zaniedbana. Brak nam było własnego pisma. Nie wystarczały tutaj kongresy i zjazdy, szło bowiem o zjednoczenie myśli wszystkich polskich głuchoniemych w jedną całość, szło o znalezienie wypadkowej wszystkich idei i wszystkich planów, szło o danie programu.

Ta wielka praca Waszem jest zadaniem, Czytelnicy! Redakcja „Świata Głuchoniemych" może Wam to zadanie ułatwić, życzeniom Waszym dać skonkretyzowaną formę, ala Waszemu własnemu pismu Wy sami nadać powinniście kierunek.

Co do nas, będziemy się starali „Świat Głuchoniemych" udoskonalać w miarę możności i środków. Środki te skromne są, niestety, ale ufamy niezłomnie, że *prawdą, odwagą i pracą* osiągniemy nasz *Cel*. Na początek będziemy wydawać wszelkie wiadomości, dotyczące życia głuchoniemych w kraju i zagranicą, artykuły społeczne i naukowe, słowem to, co przedewszystkiem Was interesuje.

Spełniamy nasz obowiązek w miarę możności. Nie wątpimy, że Wy, Czytelnicy, dopomożecie nam w tej pracy. Współpracujcie z nami, popierajcie jedyne Wasze pismo, jednajcie czytelników i prenumeratorów dla „Świata Głuchoniemych".

Czekamy na Was.



Nasi reprezentanci na Międzynarodowych Zawodach Sportowych Głuchoniemych w 1924 r. w Paryżu.
Wroczyński, Kurzyna, Włostowski, Konrad.

Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

PROTOKÓŁ

z I-go Zjazdu Delegatów Komitetu Organizacyjnego Związku Klubów Sportowych Głuchoniemych, odbytego dnia 1 i 2 stycznia 1927 roku w Warszawie.

I DZIEŃ ZJAZDU.

Bezpośrednio po uroczystem nabożeństwie w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, odprawionem przez ks. Prefekta Jana Kuczyńskiego, i pięknem okolicznościowem kazaniu otwarto obrady Zjazdu, w gmachu Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych Zagaił posiedzenie p. Kazimierz Włostowski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Z. K. S. G., witając obecnych delegatów wszystkich klubów w Polsce, przemówieniem następującem:

„Powstanie pierwszego polskiego klubu sportowego głuchoniemych w Warszawie w roku 1922 zapoczątkowało ruch sportowy wśród naszej młodzieży głuchoniemej, stawiając przed nią nowe zadania i cele. Dobrym tego dowodem było utworzenie w najbliższem czteroleciu czterech nowych klubów sportowych w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi. Przyszliśmy więc do przekonania, że żywiołowy ten pęd ku rozwojowi fizycznemu i moralnemu należy zorganizować, kierując go jednem łożyskiem. Zadanie to ma spełniać projektowany Polski Związek Sportowy Głuchoniemych. Zjazd nasz ma na celu przygotowanie i omawianie prac tej organizacji. Panów, tu obecnych, przedstawicieli klubów sportowych Poznania, Lwowa, Krakowa i Łodzi witamy całem sercem, wyrażając nadzieję, pomyślnego i szczęśliwego przeprowadzenia obrad Zjazdu. Niech żyje sport Głuchoniemych w Polsce!“

Stwierdzono potem listę obecnych delegatów, przedstawiającą się jak następuje:

Delegaci Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych: Karol Anders i Antoni Górski; Lwowskiego K. S. G. „Świt“ — Józef Bächer; Poznańskiego K. S. G. — Jan Furmaniak i Michał Nawrot; Łódzkiego K. S. G. — Kazimierz Włostowski; Żydowskiego K. S. G. w Warszawie — Henryk Łabęcki i S. Halpern, reprezentant K. S. G. w Krakowie p. Wilhelm Anis.

Przystąpiono dalej do III punktu porządku obrad, tj. do wyboru prezydjum Zjazdu. Ze strony delegatów Żydowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych zgłoszono wniosek, aby do prezydjum wybrać na przewodniczącego p. K. Włostowskiego, z racji jego dotychczasowej usilnej i gorącej pracy dla dobra sportu Głuchoniemych. Wniosek został jednomyślnie przyjęty. Nowoobrany przewodniczący powołał na sekretarza p. Witolda Wroczyńskiego, a na zastępcę p. Janinę Morońską.

Następnie delegat p. K. Włostowski zdał raport z II Międzynarodowego Kongresu Sportowego Głuchoniemych w Brukselli, w dniu 1—2 listopada 1926 r., ktorego treść podajemy w osobnem sprawozdaniu.

Dalej sekretarz odczytał wykaz dochodów i rozchodów Komitetu Organizacyjnego, i zaproponował, by zażądano od czterech Klubów, jakie podpisały deklarację Komitetu Organ. Zw. K. S. G. zwrotu sumy, wydanej przez delegata p. K. Włostowskiega, który pojechał na koszt własny do Brukselli. Zostało to przyjęte bez sprzeciwu, jednak p. K. Włostowski zrzekł się wyżej wspomnianej sumy na rzecz funduszu II Igrzysk w Holandji, co spotkało się z gorącym aplauzem zebranych.

W tym czasie przewodniczący przerywa obrady na 10 minut, celem porozumienia się delegacją Poznania.

Po przerwie przystąpiono do VI punktu porządku dziennego obrad tj. do czytania projektowanego statutu Związku.

Po szeregu poprawek zatwierdzono jednomyślnie statut en bloc.

Moje wrażenia z kongresu w Brukselli.

Dnia 27 października ubiegłego roku o godzinie 9 wieczorem wyjechałem pociągiem pospiesznym, żegnany przez liczną grupę sympatyzujących ze sportem kolegów klubowych. W drodze zaznajomiłem się z kilku panami. z których jeden w rozmowie powiedział mi otwarcie, że nie spodziewał się, aby głuchoniemi polscy potrafili zdobyć się na współdziałanie z Międzynarodowym Związkiem Sportowym. Niemiłe wrazenie, jakie na mnie podobne wynurzenie wywarło zatarło trochę serdeczne pożegnanie tego pana, który życzył mi powodzenia na Kongresie i owocnej pracy dla P. Z. S. G. Reszte podróży odbyłem znośnie dzięki towarzyszowi, udającemu się na studja w Liege.

Gdym z przeszło dwugodzinnem opóźnieniem przybył nareszcie na dworzec Brukselli, stolicy bohaterskiej Belgji, biła godzina trzecia po północy. Nikogo z Komitetu Kongresu oczywiście nie było na stacji więc, licząc tylko na własne siły zostawiłem bagaż w przechowalni i po śniadaniu ruszyłem na miasto, kierując się świeżo nabytym przewodnikiem. Na powierzchownem zwiedzaniu miasta czas upłynął mi do 2 pp., poczem udałem się do „Foyer des Sourds-Muets“—Ogniska Głuchoniemych, zajmującego własny dwupiętrowy domek w śródmieściu.

Gdym zadzwonił, otworzyła drzwi jasnowłosa panienka, pytając mnie odrazu, czy jestem delegatem na Kongres Głuchoniemych. Jakkolwiek mimika jej była nieco różna od naszej, zrozumiałem bez trudności i przedstawiłem się, jako Warszawiak i delegat P. Z. S. G. Wzamian za to dowiedziałem się, że panienka jest córką gospodarza tego domku. Ojciec jej, jak codziennie, zajęty był o tej porze pracą zarobkową, więc gosposia zaopiekowała się mną gościnnie, napaliła w żelaznym piecyku i prosiła, bym się rozgościł. Gospodarz Ogniska wrócił do domu dopiero o 7-mej wieczorem. Był to starszy człowiek w wieku około 50 lat. Udzielił mi szeregu cennych informacji, przyczem dowiedziałem się że jestem pierwszym delegatem, przybyłym na kongres. Reszta delegatów miała przyjechać w sobotę. Noc spędziłem wygodnie w hotelu a nazajutrz udałem się na przechadzkę, zwiedzając miasto i przyglądając się ruchowi ulicznemu. Uderzyło mnie jedno: oto niezwykła uprzejmość przechodniów, niekiedy aż krępująca przybysza z Polski. Kilkakrotnie, nie mogąc zorjentować się w planie miasta, pytałem o drogę spacerowiczów i za każdym razem spotykałem się z jaknajgrzeczniejszem przyjęciem.

O godzinie 5 pp. udałem się do Ogniska, gdzie zaznajomiłem się ze świeżo przybyłymi delegatami i gdzie powitałem z najwyższą radością przybyłego z delegacją francuską dawnego kolegę z Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, p. Henryka Konrada.

W niedzielę, w dniu inauguracyjnego zebrania kongresu, przybyłem na miejsce obrad punktualnie o godzinie 10-ej, zastałem jednak zaledwie kilku członków Komisji Egzekucyjnej i delegatów. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło dopiero o 10^{30} w obecności wszystkich delegatów. Z pośród obecnych najbardziej

Wszystkim naszym Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia Wielkanocne

II DZIEŃ ZJAZDU.

O godzinie 11 rano przy obecności wszystkich delegatów otwarto dalszy ciąg posiedzenia VII-ym punktem porządku dziennego obrad było ustalenie wysokości opłat wpisowych i wkładek członkowskich. Zgłoszono 2 wnioski: Żydowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych ustalający wysokość wpisowego na 10 zł. i Lwowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych na 15 zł. Za wnioskiem Żydowskiego K. S. G. oświadczył się Poznański K. S. G.; a za wnioskiem L. K. S. G. „Świt“ — Warszawski K. S. G. i Łódzki K. S. G., ustalono więc trzema głosami przeciw dwu wpisy na 15 zł.

Potem przystąpiono do ustalenia wysokości wkładów członkowskich. Dla orjentacji Prezydjum prosiło delegatów o złożenie wykazow ilości członków, oraz wysokości składek miesięcznych, opłacanych przez członków, zarządzając jednocześnie przerwę 10-minutową.

Po przerwie stwierdzono, że Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych posiada 40 członków, opłacających składkę miesięczną 2 zł. Poznański Klub Sportowy Głuchoniemych — 27 czł. 1 zł. Lwowski Klub Sport. Głuch „Świt“ — 31 czł. — 1 zł. (wspierający 50 gr.) Żydowski Klub Sport. Głuch. — 16 czł. — 1 zł. (wspierający 50 gr.) Żydowski Klub Sport. Głuch. — 16 czł.— 1 zł., Łódzki Klub Sport. Głuch. — 16 czł. — wysokość składki mies. jeszcze nieustalona. W Krakowie uprawiających sport jest tylko 7.

Po stwierdzeniu powyższego Prezydjum zwróciło się do przedstawicieli Klubów, aby przyjęto wniosek del. p. Bächera, tj. opłatę 1 zł. od każdego członka Klubu Sp Gł., co po długiej dyskusji zostało przyjęte.

Następnie zatwierozono wniosek Prezydjum, ustalający wzsokość opłaty za legitymację dla zawodników na 50 gr. rocznie.

Delegat Warszawskiego K. S. G. p. A. Górski proponował, aby od imprez, urządzonych przez Kluby pobrać na rzecz Związku 25%. Sprzeciwił się temu delegat L. K. S. G. „Świt“ p. Bächer, proponując wysokość procentów na 10. W głosowaniu przyjęto wniosek del. p. Bächera 4 gł. przeciw 1.— W końcu przyjęto bez dyskusji wniosek Prezydjum, aby kary wyznaczyć w granicach od 5 zł. do 50 zł.

Następnie p. K. Włostowski imieniem nowoutworzonego Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchoniemych złożył ofiarę w kwocie 12 zł. na rzecz Związku.

Po 15 minutowej przerwie przystąpiono do VIII punktu porządku dziennego t. j. do wyboru władz Związku.

Delegat Żydowskiego K. S. G. p. H. Łabędzki z ramienia tegoż Klubu postawił kandydaturę na prezesa p. K. Włostowskiego, podkreślając, że jest to jedyny człowiek, który od początku założenia I Klubu Sp. Gł. w Warszawie, pracował energicznie nad podniesieniem poziomu sportu głuchoniemych w Polsce. W odpowiedzi kandydat prosił delegatów o cofnięcie kandydatury, wyjaśniając, że obecnie pracuje stale w Łodzi, co uniemożliwia mu spełnianie funkcji prezesa. Dziękując za zaufanie i wybór p. Włostowski postawił kandydaturę na prezesa p. Karola Andersa, dotychczasowego prezesa Warszawskiego K. S. G. Zebrani jednogłośnie wybór przyjęli. — Przy tej sposobności p. K. Anders podziękował serdecznie za wybór i zaznaczył, że z całych sił będzie się starał, by Związek rozwinął się i osią nął poziom odpowiedni dla jego wzniosłych celów. Mowę tę zebrani przyjęli z entuzjazmem.

Następnie delegat W. K. S. G. p. Górski postawił kandydaturę na pierwszego wiceprezesa p. K. Włostowskiego, co zostało gorąco przyjęte przez aklamację. Nowowybrany wiceprezes dziękował krótko, ale serdecznie. Na wniosek powtórny p. Górskiego stanowisko 2 wiceprezesa powierzono p. J. Bäckerowi. Resztę stanowisk osadzono jak następuje:

Sekretarz — p. W. Wroczyński na wniosek p. Włostowskiego. Wnioskodawca przypomniał w treściwem przemówieniu o wielkich zasługach kandydata dla roz-

---

podobał mi się niezmiernie żywy delegat Włoch, p. Pacenza, pracujący jako korektor gazety „Corriére della Sera“ w Medjolanie. Wysoki, szczupły, bardzo elegancki i bardzo uprzejmy sekretarz komisji egzekucyjnej p. A. Dresse prowadził obrady kongresu energicznie i sprawnie. Dowcipnie odzywali się w czasie posiedzeń dwaj jowialni, tędzy o wesołych twarzach delegaci: Niemiec p. H. Siepman i Holender p. A. Zegertus. Bliższą znajomość zawarłem z delegatami Czechosłowacji pp. Richą i Svaciną oraz z reprezentantem Węgier i Austrji, świetnym piłkarzem, p. Wolffe. Omówiłem z nimi szanse urządzenia międzypaństwowych meczów piłki nożnej w roku przyszłym.

O godzinie 12 w południe przerwano obrady, poczem udaliśmy się do jakiejś miejscowości poza miastem gdzie miał się odbywać międzynarodowy bieg na przełaj. Niestety chaotyczna organizacja zawodów spowodowała, że źle nas skierowano, tak, że z całego biegu widzieliśmy tylko niewiele znaczące fragmenty. Mżył zimny, przenikliwy deszczyk, więc zły, że nie widziałem startu ani finischu biegu, przemoknięty do suchej nitki, udałem się z powrotem. Wobec zupełnego braku informacji urzędowych nie mogę podać dokładnego wyniku zawodów. Wiem tyle tylko, że pierwsze miejsce zajął miejscowy zawodnik z Brukselli, drugie jakiś Francuz, zaś w punktacji drużynowej 1 miejsce i puchar zdobył klub paryski „Etoile Sportive des Sourds Muets á Paris“. 18 zawodników otzymało nagrody w postaci medali, przedmiotów kryształowych i bronzowych.

Z miejsca zawodów udaliśmy się do pobliskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, gdzie przedstawiono nas dyrektorowi. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej zwiedziliśmy gmach szkolny. Dyrektor oprowadzając nas wyjaśniał metody nauk, stosowanych przez uczelnię, kładącą główny nacisk na wychowanie zawodowe. Widziałem więc wspaniale urządzone warsztaty, pracujące pod kierownictwem fachowców i z żalem pomyślałem, czemu to w naszych instytutach, choć niektóre, jak np. warszawski mają za sobą przeszło stuletnią tradycję, niema takich instalacji ani ulepszeń. Poza zajęciami ściśle szkolnemi wychowankowie Instytutu Brukselskiego odbywają trzy razy tygodniowo ćwiczenia gimnastyczne i sportowe w obszernej sali gimnastycznej i na własnem boisku.

O godzinie 7 wiecz. zebraliśmy się, wszyscy delegaci, na bankiecie pod przewodnictwem p. Herlina, inspektora Ministerstwa Oświaty. Wygłoszono szereg toastów, oklaskiwano przemowy pp. Herlina, Pancenzego i Siepmana, a po bankiecie spędzono kilka godzin na rozmowie w miłej, towarzyskiej atmosferze.

Cały drugi dzień kongresu był poświęcony obradom, podczas których zapadł szereg ważnych wniosków. Po zamknięciu kongresu zebraliśmy się w „Foyer des Sourds-Muets“ na wieczór pożegnalny. Było kilka przemówień — między innemi przemawiał p. H. Konrad, dziękując gospodarzom za gościnność i wspaniałe przyjęcie. O północy tegoż dnia wyjechała delegacja francuska, następnego dnia wieczorem i ja opuściłem Bruksellę wraz z delegatami Czechosłowacji i Niemiec, odprowadzany na dworzec przez pp. Pancenzego i Wolffa.

Z żalem żegnałem gościnne miasto, w którem przez kilka dni doświadczyłem wielu wrażeń i zyskałem kilku nowych przyjaciół dla Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych.

K. Włostowski.

woju sportu wśród głuchoniemych i dla organizacji P. Z. S. G.

Skarbnik — p. T. Eger.

Członkowie zarządu: pp. A. Górski i N. Nawrot.

Komisja Rewizyjna: pp. A. Garapich, J. Furmaniak i H. Łabędzki.

Nastąpiło odczytanie przez przewodniczącego programu przyszłych prac Związku. Przedstawia się on następująco.

1) *Igrzyska Sportowe Głuchoniemych w Amsterdamie*, w dn. 15—30 sierpnia 1928 r. Zdobycie funduszów przez pobranie procentów od dochodów nadzwyczajnych, dary, subwencje i t. p. Przygotowanie ekspedycji (obsadzenie poszczególnych punktów zawodów, ustalenie ilości zawodników. Zawody eliminacyjne).

2) *Opracowanie regulaminów wydziałów*.

3) *Propaganda* (wydawanie wiadomości z życia sportowego głuchoniemych, odczyty), pokazy.

4) *Obowiązujące rozgrywki o tytuł Mistrza Polski* we wszystkich gałęziach sportu.

5) Wystaranie się u odpowiednich władz o *ulgi kolejowe* dla zawodników głuchoniemych.

Wobec nieprzyjęcia żadnego z wolnych wniosków zebranie na tem zakończono. Przed rozejściem się przewodniczący w serdecznych słowach podziękował delegatom za ich ofiarną pracę podczas obrad, które zapoczątkowały — na eży mieć nadzieję — nową erę w dziejach rozwoju sportu wśród głuchoniemych w Polscc. Nakoniec przewodniczący wyraził sekretarzowi Zjazdu p. Wroczyńskiemu oraz jego zastępczyni p. Ninie Morońskiej wdzięczność za ich trudy przy tworzeniu Komitetu Organizacynego.

O godzinie 5 pp. wszyscy delegaci i goście byli obecni na bankiecie, podczas którego wśród niezmiernie serdecznej atmosfery wygłoszono szereg toastów i przemówień.

Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

SPRAWOZDANIE

Z VI-go Walnego Zebrania W. K. S- G.

Na VI-em Walnem Zebraniu Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, które odbyło się dn. 27 lu'ego r. b., odczytano list byłego kierownika klubu, p. K. Włostowskiego, następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok oraz sprawozdanie Kom'sji Rewizyjnej, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu skarbnikowi, p. A Górskiemu. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie z I-go Zjazdu Polskiego Związku Sportowego. Wreszcie po ustaleniu wysokości wkładek członkowskich (1 złoty dla członków zwyczajnych, 50 groszy dla popierających) i wpisu (3 złote), po uchwaleniu szeregu poprawek do statutu, przystąpiono do wyborów nowego zarządu Przez aklamację zostali wybrani:

prezes — p. M. Biesiekierski, wiceprezes — p. K. Anders, sekretarka — p. M. Włostowska, skarbnik — A. Górski, gospodarz — p. L. Sadowski, zastępca sekr. — p. H Konrad, zastępca skarbnika — p. B. Kurzyna, zast. gospod. — p. J. Chrzanowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. T. Tłuchowskiego (przewodniczący), p. Telesfora Egera i p. H. Łasyckiego (członkowie).

Z okazji przpadającego w b. r. pięciolecia istnienia klubu uchwalono ufundowanie sztandaru.

W końcu odbyło się rozdawanie nagród za zawody:

I-ą nagrodę otrzymał p. Piotr Kurzyna.
II-ą „ „ p. Witold Wroczyński
III-ą „ „ p. Kazimierz Włostowski.

20 marca odbył się na terenie Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych wewnętrzny klubowy bieg na przełaj w którym debiutował 18-letni uczeń Instytutu Stanisław Zakowicz. Dystans wynosił 3 km. trasa była ciężka wobec rozmokłej ziemi. Na początku biegu na czoło zawodników wysunął się Bogdan Kurzyna, wyminął go jednak potem Wroczyński, który ukończył bieg w 11 min. 52 sek. Drugie miejsce zajął Kurzyna, trzecie Zakowski, który jest doskonałym materjałem na biegacza i świetnie się zapowiada na przyszłość.

W narodowym biegu na przełaj, urządzonym przez P.Z.L.A. w parku gimnazjalnym Giżyckiego na Wierzbnie dnia 27 marca brało udział trzech członków W.K.S.G. Bogdan Kurzyna, Lucjan Modzelewski i Witold Wroczyński. Trasa biegu z powodu rozmokłego terenu była b. ciężka. Wroczyński przez pierwsze cztery kilometry biegł na miejscu 15 w grupie czołowej i wobec swej świetnej formy przybyłby prawdopodobnie na tem do mety, gdyby nie nieszczęśliwy wypadek. Oto biegacz potknął się o kamień, a biegnący za nim zawodnik kolcami swego pantofla dotkliwie skaleczył mu kolano. Uniemożliwiło to naszemu sportowcowi utrzymanie się w szeregu. Siłą woli przezwyciężając ból, Wroczyński skończył bieg jako 39. Nie jest to, wobec 119 startujących, wynik zły.

Drużyna piłki nożnej W. K. S. G. niezbyt się spisuje na początku sezonu. 29 marca przegrała ona mecz towarzyski z K. S. „Amatorzy“ w stos. 11 : 1. 27 marca z K. S. „Orzeł“ w stos. 13 : 0 (!) Haotyczna gra nie nadaje się do opisu. Przyjaciele piłkarze! Międzynarodowe Zawody Głuchoniemych w Amsterdamie zbliżają się. Najwyższy czas podjąć wysiloną pracę.

Lwowski Klub Sportowy Głuchoniemych „Świt”.

Na zebraniu, które na zawsze utrwaliło się w pamięci młodzieży głuchoniemej Lwiego Grodu, dnia 8 marca 1925 r. uchwalono założyć Lwowski Klub Sportowy Głuchoniemych, nadając mu nazwę „Świt” w tej myśli, że nad zdrową fizycznie i duchowo młodzieżą zaświta lepsza przyszłość.

Klub liczył początkowo 15 członków. W dniu 5 lipca 1925 r. ukonstytuowano prawnie L. K. S. G. „Świt” na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu. W dniu tym na pierwszem statutowem Walnem Zgromadzeniu obrano zarząd na rok 1925 w składzie następującym: pp. Józef Bäcker — prezes, Teodor Łucyk — wiceprezes, Alfred Garapich — sekretarz, Dyonizy Kozak — skarbnik, Antoni Herbert i Karol Janecki— członkowie, oraz pp. Marjan Roganowicz, Dr. Włodzimierz Baczyński i Zygmut Czernicki — człokowie Komisji Rewizyjnej. Ponadto utworzono dwie sekcje: kolarską i różnych gier sportowych oraz definitywnie załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej.

Okres letni i jesienny poświęcono początkowemu wyszkoleniu w kolarstwie i piłce nożnej — tudzież dla odświeżenia zdrowia fizycznego członków, urządzono i przy sprzyjającej pogodzie wycieczki kolarskie i piesze poza obręb miasta. — W okresie zimowym rozpoczęto ćwiczenia łyżwiarskie i narciarskie.

Wytężona praca Klubowców nie poszła na marne. „Świt” rozwija się pięknie — jego członkowie, to już wytrawni piłkarze i cykliści. A ćwiczy ich pół setki. Jesteśmy pewni, że to jeszcze nie koniec!

Poznański Klub Sportowy Głuchoniemych.

W roku 1924 wyjechał z Warszawy do Poznania członek W. K. S. G. p. A. Urbański i zaczął szerzyć wśrod tamtejszej młodzieży propagandę sportu. Praca dzielnego pioniera wkrótce wydała owoce: powstał Poznański Klub Sportowy Głuchoniemych. Młody Klub napotykał z początku znaczne trudności, tak, że były momenty, których groziło mu rozwiązanie.

Dopiero w roku 1925, za pomocą W. K. S. G., rozwój klubu, pod energicznem kierownictwem prezesa p. Jana Furmaniaka, poszedł drogą normalną. Obecnie P. K. S. G. liczy 25 członków, uprawia piłkę nożną i lekką atletykę. Zawodnicy klubu stawali do rozgrywek o mistrzostwo klasy C Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, urządzili szereg wewnętrznych zawodów, słowem — pracują nad wyrobieniem sportowym z zapałem. Na tej drodze życzymy Im powodzenia!

Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych.

Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych powstał z inicjatywy byłego zasłużonego kierownika W. K. S. G., p. K. Włostowskiego. Na zebraniu w dniu 9 stycznia 1926 roku obradujący w liczbie 26 uchwalili założenie nowej organizacji. Wysokość opłat za wpisowe ustalono na zł. 3, składkę miesięczną na zł. 1. Czonków Zarządu wybrano jak nastepuje: Prezes — Kazimierz Włostowski, wiceprezes — Hieronim Rogoziński, sekretarz — Marjan Kranas, skarbnik — Wacław Michałowicz, gospodarz — Marjan Rudniak. Komisja Rewizyjna: Władysław Kranas, Józef Gross, Stanisław Grażyk.

Międzynarodowy Związek Sportowy Głuchoniemych.

SPRAWOZDANIE

Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH W BRUKSELI, W DNIU 31-X—1-XI 1926 r.

1) Zagaił posiedzenie p. E. Cornet, prezes Belgijskiego Związku Sport. Głuch., który powitał obecnych delegatów wszystkich krajów następującem przemówieniem: „Miłym obowiązkiem jest dla mnie złożenie tu podziękowania Międzynarodowemu Komitetowi Sportowemu Głuchoniemych (C. I. S. S.), że wybrał naszą stolicę za miejsce obrad II Kongresu oficjalnego. Bądźcie Panowie pewni, że jesteśmy tem głęboko wzruszeni. C. I. S. S ma wielkie zadania, poważne cele i żywotną rolę, która się przyczyni do polepszenia stosunków międzynarodowych i ułatwienia organizacji zawodów międzynarodowych głuchoniemych. Dla osiągnięcia tych celów połączyliśmy się, ażeby duszą i sercem działać i współpracować przy urządzeniu obecnego Kongresu. Jesteśmy przekonani, że ten Kongres, odbywający się przy udziale cudzoziemców przyczyni się do rozwoju sportów wśród głuchoniemych. Żywimy najserdeczniejsze życzenia tak dla Kongresu jak dla jego uczestników. Zanim rozpoczniemy pracę, wzywamy Panów dla wyrażenia podziękowania Ministrowi Spraw Zagranicznych, który obejmując łaskawie protektorat, nadał Kongresowi charakter urzędowy. Kończąc moje przemówienie jako prezes Belgijskiego Związku Sport. Głuch., raz jeszcze powtarzam co mówiłem wczoraj: Witajcie w Belgji i Brukseli. Oby ten Kongres spełnił swoje zadania i wydał korzystne owoce dla młodzieży głuchoniemej całego świata“.

Następnie zabrało głos Prezydjum Komisji Egzekucyjnej Comité Internationale des Sports Silencieux, w osobach: prezesa p. E. Ruben-a-Alcaisa, wiceprezesa p. S. Riche, sekretarza-skarbnika p. A. Dressego, i członków pp. Bascoul'a i Vaters'a de Decker'a.

2) Stwierdzono listę obecnych delegatów, mianowicie: *Niemiec*, p. H. Siepmana z Mulheima, *Belgji*, pp. V. de Decher'a z Bruksełli. i E. Cornet'a z Liege, *Franсji*: pp. A. Bascoul'a z Paryża i J. Cauvin'a z Lyonu; *Holandji*: pp. A. Zegeryns'a, H. de Joug'a z Amsterdamu, G. Dronchers'a z Gravenhage i S. Recus'a z Roterdamu; *Węgier*: pp. J. Wolffa z Budapesztu i A. Szalay'a z Holandji; *Włoch*: pp. E. Pacenzy z Medjolanu i R. Corradi'ego z Genui; *Polski*: p. K. Włostowskiego z Warszawy; *Czechosłowacji*, pp. S. Riche i S. Swarine z Pragi Czeskiej, przy nieobecności delegatów z *Anglji*.

3), Nastąpiło przemówienie powitalne prezesa C. I. S. S. p. Rubensa-Alcais'a, w którem mówca zaznaczył z naciskiem, że sport jest czynnikiem pomocniczym w wychowaniu, a nie celem życia. Ten ustęp przemówienia był przyjęty z aplauzem przez obecnych delegatów. Następnie sekretarz p. A. Dresse złożył raport o położeniu C. I. S. S.

„Mając silne podstawy przez ostatnie wybory i ustanowiony statut, Komitet rozwinął swoją działalność na cały świat. Praca nasza osiągnęła poważne rezultaty, czego najlepszym dowodem jest połączenie 9 narodowości w C. I. S. S., mianowicie: Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Niemiec, Polski, Węgier Włoch. Nie ustajemy w propagandzie, więc miejmy nadzieję, że przyłączą się do nas, Hiszpanja, Szwecja, Austrja i Luxenburg, które jeszcze nie zdążyły do nas przystać, nie będąc należycie sportowo przygotowane. Rejestrujemy z przyjemnością spotkania footbalowe międzynarodowe: Belgja—Holandja, w Amsterdamie, w maju 1925 r. (2:2); Londyn—Paryż, w Londynie w kwietniu 1926 r. (9:0): Etoile de Paris—Union S. S. Liegedise, w Paryżu, w maju 1925 r. (5:1); Sihette a Sport de Budapeszt—Etoil-Sp. Sourds—Muets de Paris, w Budapeszcie, we wrześniu 1925 r. (3:1); prócz wielu innych nie zarejestrowanych spotkań footballowych. Na I Kongresie wybrano jednogłośnie Holandję, jako miejsce II Igrzysk Międzynarodowych Głuchoniemych i dano jej pełnomocnictwa do przygotowania w najszerszym zakresie programu i przepisów zawodów sportowych. Nederlandsche Dooren Sport Bond zorganizował zaraz specjalny Komitet, „Nederlandsche Comite der Voorbereiding van de Le internationale Sportspelen voor Dooren, który zajmie się organizowaniem zawodów i rozwijaniem planów, które będą Panom zakomunikowane za pośrednictwem Związku Holenderskiego. We wszystkich sprzymierzonych krajach głuchoniemi zajmują się przygotowaniami do tych zawodów; zainteresowanie jest bardzo duże i praca wre wszędzie, począwszy od skromnej Belgji do wielkiej i potężnej Francji.“

5). Po przyjęciu do wiadomości powyższego raportu, przystąpiono do ratyfikacji zgłoszeń do C. I. S. S., mianowicie: Niemcy (Reichausfchu Deutscher Taubstummen—36 klubów); Anglja (Federation of honden Clubs Foruthe deaf—9 klubów); Belgja (Federation sportive des Sourds Muets de Belgigue—5 klubów); Francja (Fede ation Sportive des Sourds—Muets de France—9 klubów); Holandja (Nederlansche Dooren Sport Bond=3 kluby), Węgry (Siketnema Sport klub de Budapest); Włoch (Societa Sporti a Silenziosa de Milan—5 klubów); *Polska* (Polski Związek Sportowy Głuchoniemych—4 kluby); Czechosłowacja (Prażski Sport Klub Hluchoniemych w Pradze); oraz Austrja (Club Sport Taubstummen w Wiedniu).

Polecono starać się w dalszym ciągu o powiększenie ilości członków C. I. S. S. przez państwa: Hiszpanję, Szwajcarję, Szwecję Norwegję, Finlandję i t. d., aby można było współzawodniczyć między sobą pod egidą C. I. S. S.

6), Następnie rozpatrywano wysokość składki rocznej C. I. S S. Po dyskusji zgłoszono 4 wnioski, ustalające wysokość składki na 100 fr. Belgijskich 50 fr. Belg., 2 dolary i nasz: 3 dolary. W głosowaniu odrzucono dwa pierwsze wnioski, a na dwa ostatnie wnioski padły po 4 głosy. Rostrzygnął prezes p. Rubens-Alcais na korzyść polskiego wniosku t. j. 3 dolary. Skarbnik prosił, aby składkę tę uskuteczniono w banknotach dolarowych, co zostało przyjęte bez sprzeciwu.

7). Po odczytaniu poprawek do statutu C. I. S. S., zgłoszonych przez delegatów Holandji, Belgji i Francji, wywiązała się dyskusja, w wyniku odrzucono poprąwkę Holandji, zmieniającą wyraz Głuchoniemych na Głuchych; a poprawki Belgji i Francji tyczące warunków technicznych prac C. I. S. S. przyjęto bez sprzeciwu. W końcu jednomyślnie przyjęto en bloc statut C. I. S. S.

8). Wobec opróżnienia stanowiska wiceprezesa II przez dymisję p. Kondyna, b. prezesa Związku Sportowego Głuch w Holandji, wystawiono kandydatury na to stanowisko p. Zegerinsa z Holandji i p. Siepmana z Niemiec. Wobec zrzeknięcia się kandydatury przez Holandję na rzecz p. Siepmana, wybrano tego ostatniego jednomyślnie na wiceprezesa II, który wybór przyjął i wygłosił odpowiednie przemówienie, przyjęte z uznaniem.

9) Delegat Włoch Pacenzi wygłosił przemówienie o stosunku C. I. S. S. do Międzynarodowe o Komitetu Olimpijskiego wykazując możliwość konfliktu między niemi, na co prezes Rubens-Alcais odpowiedział, że w utworzeniu C. I. S. S., działał w ścisłem porozumieniu z M. K. O., wykluczając zupełnie możliwość nieporozumienia: Zaznaczył przytem, że na interwencję M. K. O. usunięto wyraz „Olimpijskie" po słowie Igrzyska, pozostawiając prawo używania tego wyrazu odpowiednim organizacjom.

10). Sekretarz p. A. Dresse odczytał raport o wychowaniu fizycznem w szkołach dla Głuchoniemych, wykazując konieczność intensywnej propagandy wśród przełożonych tych szkół, którzy są niechętni w prowadzeniu ćwiczeń cielesnych dla uczennic i uczniów. Wniosek spotkał się z gorącem uznaniem.

11). Sekretarz odczytał list od Skandynawskiego Związku Sportowego Głuchoniemych, w którym ten odmówił przystąpienia do C. I. S. S., motywując odmowę lepszą organizacją oraz lepszemi wynikami swych zawodników we wszystkich działach sportu. Związek Skandynawski zawiadamia, jednocześnie że ma w roku 1927 zawody międzypaństwowe między Skandynawją a Niemcami w Hamburgu. Obesłanie Igrzysk Sportowych Głuchoniemych w roku 1928 w Amsterdamie, Związek Skandynawski uzależnił od zawodów zakontraktowanych na rok 1928. List ten wywołał na wszystkich delegatach przykre wrażenie, tak, że delegat Niemiec. p. Siepmann złożył wyjaśnienie, tyczące projektowanych zawodów w Hamburgu. Oświadczył mianowicie. że o ile Skandynawja nie wstąpi do C. I. S. S., to powyższe zawody nie dojdą do skutku.

12). P. H. de Jong, jako sekretarz Komitetu Organizacyjnego II Igrzysk Międzynarodowych złożył raport następującej treści:

„Wiadomo Panom z pewne, że utworzył się Komitet Organizacyjny Zawodów Międzynarodowych na rok 1928 w Amsterdamie, który podjął się dokonania potrzebnych przygotowań. W skład komitetu, zatwierdzonego przez Nederlandsche Dooren Sport Bond, wchodzą pp. Roens, jako przewodniczący, Zegerins jako wiceprzewodniczący, H. de Jong — sekretarz jeneralny L. G. Drenkors—skarbnik, oraz S. Rosetaar—dyrektor oddziału technic nego. Komitet zwrócił się przedewszystkiem do Komitetu Olimpjady Holenderskiej, spodziewając się uzyskać ich czynną pomoc, jak również tereny (boiska, stadjony), oraz potrzebne materjały. Prace nad konstrukcją nowych terenów postępują szybko a ustalenie programu zawodów olimpijskich jest przedmiotem nieustannych narad — daty ścislej naszych zawodów jeszcze nie ustalono. Komitet proponuje urządzanie zawodów w okresie bliskim Olimpiady Holenderskiej; która zakończona będzie około 19 sierpnia 1928 r. Zawody mogłyby się odbyć w końcu sierpnia postawiono nam bowiem warunek, aby nasze zawody nie odbywały się jednocześnie z Igrzyskami Olimpijskimi, uzyskamy wtedy współpracę Komitetu Olimpijskiego, ponieważ ze względu na przepisy międzynarodowe Komitet ten nie może nam udzielić swej pomocy, o ile nasze zawody odbywać się będą jednocześnie lub wcześniej niż Olimpjada. Komitet Organizacyjny zamierza urządzić wioskę olimpijską, która byłaby pobudowana w bliskości terenu zawodów i stanowiła miejsce zamieszkania biorących udział w zawodach. Komitet uzyskał pomoc od Inspektora Komunalnej Edukacji Fizycznej, jako pośrednika przy konferencjach z władzami i związkami komunalnemi Amsterdamu. Komitet ma nadzieję, że opierając się na projektach i ustawach będzie umiał zadowolić wszystkie związki stowarzyszone, i nie wątpi, że nasza praca wywrze pożądany wpływ na rózwój fizyczny nietylko głuchoniemych dob dzisiejszej, ale i dla głuchych w przyszłości."

Po przyjęciu do wiadomości powyższego przystąpiono do ustalenia przypuszczalnej ilości zawodników na II Igrzyskach, która wyniesie prawdopodobnie 400—500, mianowicie: Anglja—60, Belgja — 30, Czechosłowacja — 15, Francja; — 50—60, Holandja—100, Niemcy—40, Polska—20—30, Włochy—30—40, i t. d. Poczem rozpatrzono regulamin Igrzysk Międzynarodowych Głuchoniemych, który został przyjęty z pewnemi poprawkami. Mianowicie w § VI—przedłużono termin nadsyłania imiennej listy zawodników z 3 tygodni na 4 tygodnie przed Igrzyskami; w § VII zredukowauo ilość zawodników, startujących z każdego państwa, na każdą konkurencję z 4 na 3, zaś w § XIV o klasyfikacji postanowiono wzorować się na klasyfikacji stosowanej na Igrzyskach Olimpijskich. Ustalono konkurencje, mające się rozgrywać na II Igrzyskach, a mianowicie:

Lekka Atletyka. Biegi: 100 mtr., 200 mtr. 400 mtr. 800 mtr 1500 mtr. 5.000 mtr. 10.000 mtr. duże sztafety; 100x4; 400x4; 100+200+400+800. Biegi przez płotki: 110 i 400. Skoki w zwyż z miejsca i z rozbiegiem; w dal, z tyczką. Rzuty: kula, dysk oszczep. Ogółem 19 konkurencji, przyczem odrzucono wnioski o dołączeniu do programu biegu maratońskiego i sztafety szwedzkiej.

Pływanie: 100 mtr. dowolnym stylem 100 mtr. na plecach 100 mtr. klasycznym stylem, 200 mtr. klasycznym stylem, 1500 mtr. sztafeta 4x100, skok z wieży, dla zawodniczek: 60 mtr, na plecach, 100 i 200 dowolnym stylem i skoki z trampoliny.

Kolarstwo: Biegi 1000 mtr. i 50 klm. na torze. Bieg szosowy 150 klm.

Footbal: rozgrywany systemem puharowym.

Tennis: dla zawodniczek i zawodników.

Strzelanie: 200 mtr.

13). Programy i dyplomy będą projektowane przez głuchoniemych, którzy otrzymają specjalne warunki konkursu od Komisji Egzekucyjnej C. I. S. S.

14). Uchwalono że do zatwierdzenia rekordu światowego głuchoniemych potrzebna jest obecnośc sędz ów słyszących przy ustanowieniu rekordu przez zawodnika głuchoniemego. Formularz wypełniony i podpisany przez tych sędziów będzie przyjęty przez Zarząd C. I. S. S.; w przeciwnym razie będzie zwrócony odpowiedniej organizacji Sportowej Głuchoniemych.

15). Decyzję co do kraju, w którym odbyłyby się III Igrzyska Międzynarodowe Głuchoniemych w roku 1932 (Ameryka względnie Niemcy) odłożono do następnego Kongresu t. j. do roku 1928, gdyż współcześnie nie posiadano wiadomości o pokrewnych organizacjach Sportowych Głuchoniemych w Ameryce. Oprócz tego przyjęto do wiadomości propozycję Włoch co do urządzenia IV Kongresu Międz. Głuch. w roku 1936, w Rzymie.

Na tem zakończono dwudniowe obrady Kongresu, życząc sobie wzajemnie powodzenia w pracach dla rozwoju sportu wśród głuchoniemych.

K. Włostowski delegat P. Z. S. G.

Francuski Związek Sportowy Głuchoniemych (F. S. S. M. F.)

3 kwietnia F. S. S. M. F. w Paryżu urządza wielki popularny bieg na przełaj o nagrodę Vermeulen. Bieg odbędzie się dla zawodników trzech kategorji:

1) Dystans 6 klm — dla zawodników wprawnych,
2) Dystans 2 klm — dla footbalistów, cyklistów i zawodników początkujących,
3) Dystans 2500 mtr. — dla uczniów instytutów głuchoniemych.

Planowany na dzień 17 kwietnia match piłki nożnej Paryż — Londyn nie dojdzie do skutku wskutek nieuzasadnionej odmowy drużyny angielskiej.

20 marca „Club Sportif" z Paryża urządził bieg na przełaj na przestrzeni 6 klm.. Oto rezultaty: 1) Thébault w 26'7 2) Maunoury 3) Deschamps 4) Thillier.

W biegu zorganizowanym przez paryski klub słyszących Red Star Olimpique 6 marca pierwszy przybył M. Vedrines, trzeci R. Bouscart — obaj głuchoniemi — członkowie „Etoile des Sourds - Muets".

5 i 6 czerwca odbędzie się doroczne święto E. S. S. M. w Lionie. Obchód uświetni obecność marszałka Foch'a, który ofiaruje Klubowi sztandar.

Belgijski Związek Sportowy Głuchoniemych.

16 stycznia odbył się w Liége bieg na przełaj o mistrzostwo Belgji. Zdobywca pierwszego miejsca, Van den Wayemberg, jest zawodnikiem naprawdę wysokiej klasy. Przybył do mety na dwie minuty przed następnym w świetnej formie. W konkurencji klubowej zwyciężył klub „La Silencieuse" (Milczący). Wyniki indywidualne: 1) Van den Wayemberg (La Silencieuse) — 6 klm. w 25' 2) Van den Broeck (La Silencieuse) 26,30" 3) Frenay (U. S. S. L.) 26'50" 4) Thomas (U. S. S. L.)

Z okazji swego sześcioletniego jubileuszu „La Silencieuse" z Brukseli rozegrała match piłki nożnej z drużyną z Lille. Miejscowi górowali nad gośćmi w wysokim

stosunku 6 : 1. Lionczycy mają na swe usprawiedliwienie przemęczenie podróżą, które niewątpliwie wpłynęło na wyniki gry. Wieczorem tegoż dnia odbyło się uroczyste przyjęcie, w którem wzięło udział 70 biesiadników. Wygłoszono szereg mów i toastów, przyczem postawiono w roku przyszłym rozegrać match rewanżowy w Lille. „La Silencieuse" czeka w najbliższej przyszłości rozgrywka o mistrzostwo Belgji z reprezentacją Liége, poczem drużyna uda się do Rotterdamu, aby w czasie Świąt Wielkanocnych spotkać się z drużyną miejscową.

Niemiecki Związek Sportowy Głuchoniemych.

Niemiecki Zw. Sport. Głuch. jest największą tego rodzaju organizacją na świecie. Liczy on 37 klubów sportowych, mających razem 4500 członków. Oto kilka ostatnich wyników rozgrywek piłkarskich między poszczególnymi klubami:

Klub sport. Gł. Hamburg — Sperber 3 : 2, Hamburg — Victorja 6 : 2, F. C. Nuremberg — Fortuna 6 : 3, Nuremberg — Rothenberg 1 : 6; F. C. Gelsenkirchen — S. S. Schalke 3 : 3, F. C. Gelsenkirchen — S. C. O. T. 5 : 6.

12 października ub. roku odbył się match międzymiastowy Nuremberg F. C. Munnich F. C. z wynikiem remisowym 1 : 1. Poprzednia rozgrywka między temi drużynami zakończyła się zwycięstwem Munnich F. C. w stosunku 3 : 1.

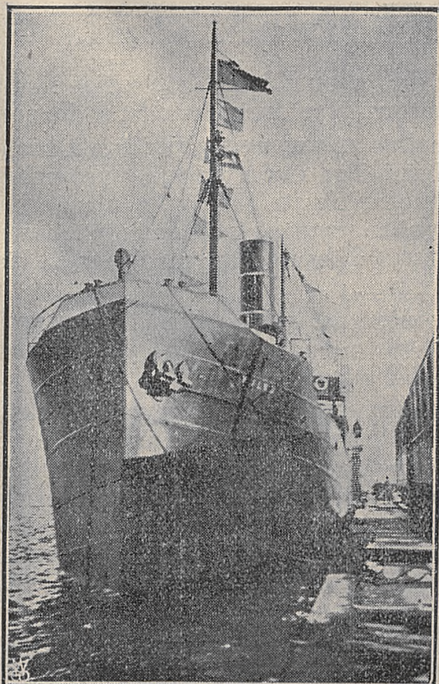
Sławny niemiecki bokser głuchoniemy — K. Knopnadel, który trzykrotnie reprezentował Niemcy na zawodach w Danji przeszedł na profesjonalizm.

PAMIĘTAJCIE O POLSKIEM MORZU!

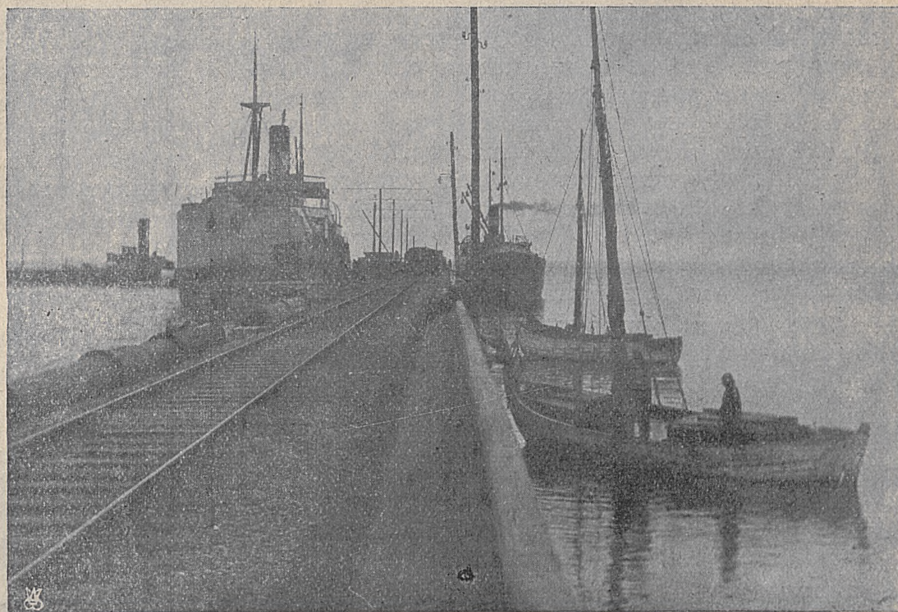
Uzyskanie dostępu do morza dla wskrzeszonego państwa polskiego było czynnikiem wielkiej wagi w jego rozwoju gospodarczym i politycznym. Dziś, gdy społeczeństwo całe przystępuje do współpracy z rządem nad stworzeniem floty narodowej i rozbudową portu w Gdyni, trzeba, by każdy głuchoniemy polski wiedział, jak przedstawiało się w ciągu dziejów i jak przedstawia się obecnie zagadnienie polskiego morza i polskiej floty.

Bolesław Chrobry, właściwy twórca państwa polskiego i zdobywca Pomorza był pierwszym, który zrozumiał znaczenie tej dzielnicy dla Polski. Następni władcy jednak, nie odgadując głębokich pobudek polityki Chrobrego, Pomorze utracili, przez co narazili się na ustawiczne napady mieszkańców tego dzikiego wówczas kraju. W roku 1102, za panowania Bolesława Krzywoustego przyłączono ponownie Pomorze do Królestwa, zaprowadzając tam jednocześnie chrześcijaństwo. Podział Polski na dzielnice w wieku XIII nie sprzyjał utrzymaniu Pomorza. Część jego zachodnia po krótkim okresie niepodległości w r. 1181 dostaje się w posiadanie państwa niemieckiego i ulega zupełnej germanizacji. Pomorze Wschodnie, jako samodzielny twór, przetrwało dłużej i ze swym portem handlowym Gdańskiem rozwijało się doskonale. Lecz miasto zostało w roku 1309 zdobyte podstępem przez Krzyżaków, którzy wśród miejscowej ludności urządzili straszliwą rzeź. Zaborcy rządzili Gdańskiem aż do pokoju Toruńskiego w r. 1466. Od tej chwili przez Gdańsk Polska otrzymała wolny dostęp do morza, dzięki czemu rozwinął się wspaniale handel zbożem między Królestwem a Europą Wschodnią. Pomimo posiadania własnego portu społeczeństwo nie doceniało jego wartości i nie interesowało się sprawą floty narodowej. Kwestja ta stała się aktualną dopiero za panowania Zygmunta Augusta w związku z walkami o Inflanty. Stworzono nieliczną, mającą zaledwie 15 okrętów flotę wojenną, a i ta została wkrótce zniszczona przez Szwedów i Duńczyków.

Za czasów Zygmunta III sprawa baltycka w polityce polskiej wysunęła się na plan pierwszy. Po utracie korony szwedzkiej i Inflant król z własnych funduszów zaczął budować flotę i umacniać port Puck, nie doznając pomocy ani od narodu, ani od zawistnego Gdańska. Stworzona po raz wtóry flota walczyła dość często i odnosiła szereg sukcesów w walce ze Szwedami, jak np. w potyczce pod Babią Górą 17 maja 1627 r. i w bitwie pod Gdańskiem 27 listopada 1627 r., gdzie zdobyto szwedzki okręt admiralski, zatopiono dwa inne, a trzy znacznie uszkodzono. Zwycięstwo to miało wielkie znaczenie moralne, okazało bowiem, że flota polska, choć młoda, w otwartej walce nie ustępuje szwedzkiej. Zwycięstwo nie zostało wykorzystane wobec stałej opieszałości narodu i Szwedzi nadal przeważali swym wpływem na Bałtyku. Ostatnim władcą, który pokusił się o stworzenie floty polskiej był Władysław IV. Z rozkazu jego ufortyfikowano Puck i zbudowano 12 okrętów mogących



Okręt handlowy „Wilno"



Fragment portu w Gdyni.

dostatecznie bronić brzegów od napaści nieprzyjacielskiej.

W celu pozyskania większych funduszy na sejmie z roku 1637 uchwalono pobierać stałą 3½/% opłatę od wartości towarów przywożonych przez kupców cudzoziemskich do Polski. Nie było to na rękę miastom pruskim ani Gdańskowi, to też wszelkiemi sposobami utrudniały one pobieranie tego cła i były w ciągłych zatargach z królem. I wtedy jednak szlachta nie popierała wytrwale króla w jego dążeniach, nie rozumiała znaczenia własnej floty, chodziło jej jedynie o łatwy zbyt płodów rolnych choćby za pośrednictwem Gdańska. Władysław IV czując się osamotnionym w swych planach, nie mógł skutecznie wcielać w czyn swych zamiarów. Rychła śmierć jego zakończyła niedokonane a tak dobrze zapowiadające się dzieło. Był to ostatni wysiłek stworzenia floty narodowej, później przyszły walki ze Szwedami, Turkami i Moskwą — sprawą floty nikt się już w Polsce nie zajął. Próby tworzenia floty napotykały na brak poparcia społeczeństwa i mimo ofiarności jednostek kończyły się niepowodzeniem.

Stan ten trwał aż do chwili odzyskania przez Polskę niepodległości po wojnie światowej. Nauczeni historją wieków, kierownicy nawy państwowej zwrócili baczną uwagę na kwestję naszego dostępu do Bałtyku. Dnia 10 lutego 1920 roku generał Józef Haller imieniem Rzeczypospolitej Polskiej zajął przyznany nam skrawek Pomorza. Jeszcze przedtem w grudniu 1919 r. Rada Ambasadorów przyznała Polsce 6 torpedowców, należących do dawnej floty niemieckiej. Są to statki następujące: „Kaszub"—349 tonn, „Podhalanin", „Krakowiak" i „Ślązak" po 329 tonn, „Kujawiak" i „Mazur" po 345 tonn. Statki te stały się pierwszym zawiązkiem naszej nowej morskiej floty wojennej. Szybkość ich wynosi 27 — 30 węzłów, załoga na każdym statku — 66—80 ludzi. Oprócz eskadry torpedowców flota nasza ma jeszcze następujące jednostki wojenne: kanonierki: „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" po 342 tonny oraz trawlery: „Mewa", „Czajka", „Jaskółka" i „Rybitwa" po 204 tonn. Siły te okazały się niewystarczające. I oto niedawno w stoczni francuskiej w Blainville rozpoczęto budowę dwu nowych dużych statków wojennych, kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza".

Rozwój floty handlowej szedł oporniej. Było kilka niezbyt udanych prób — aż wreszcie w miesiącach ostatnich sprawa weszła na tory normalnego rozwoju. Towarzystwo „Żegluga Wisła — Bałtyk" zakupiło 4 holowniki i 16 lichterów o pojemności około 11,000 tonn, mających służyć do przewozu węgla do krajów nadbałtyckich. Jednocześnie powstało państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska", które zakupiło 5 okrętów towarowych o pojemności 2,700 tonn każdy. Okręty te bezpośrednio po przybyciu do portu w Gdyni, rozpoczęły ładunek, a obecnie odbywają już drugą podróż. „Żegluga Polska" zamówiła poza tem w Gdańsku dwa luksusowe okręty pasażerskie, które zastąpią nam statki towarzystw niemieckich, kursujące obecnie wzdłuż naszego wybrzeża.

Nasza marynarka handlowa rozporządza jeszcze statkiem szkolnym żaglowo-motorowym „Lwów", na którym uczniowie szkoły morskiej w Tczczewie odbyli szereg dalekich podróży. W ostatnich czasach zakupiono nowy okręt szkolny, szkuner „Iskra", stojący obecnie w porcie gdyńskim.

Posiadanie własnej floty pociągnęło za sobą—wobec niewystarczalności Gdańska — konieczność budowy własnego portu. Z szeregu projektów, które w tej sprawie zostały przedłożone, wybrano projekt Departamentu Spraw Morskich, przewidujący budowę portu w Gdyni. Port składać się ma z części zewnętrznej (avantport) i części wewnętrznej, czyli portu właściwego. Część południowa portu zewnętrznego przeznaczona jest na port rybacki. Na północnej stronie portu wewnętrznego powstanie port wojenny, na południowej — port handlowy. Długość wybrzeży portu handlowego wyniesie 12 klm., wojennego - 4 klm.

Budowa portu posuwa się szybko naprzód. Jeśli prace będą prowadzone w tempie dotychczasowem, zakończymy budowę na rok przed przewidzianym terminem, t. j. w r. 1929. Molo północne i łamacz fal zostały już całkowicie wykończone. Kończy się też obecnie budowę mola południowego. Ustawiono dwa wielkie dźwigi mostowe, pozwalające na ładowanie do 2 tysięcy tonn towaru dziennie. Chcąc ułatwić rozwój miasta Gdyni, które i tak rozwija się w tempie zawrotnem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych projektuje zwolnienie gdyńskich przedsiębiorstw handlowych od podatków na okres kilku lat. Słowem — praca nad Polskim Bałtykiem wre i wydaje wspaniałe rezultaty. Dlatego też, gdy cała Polska jednoczy się we wspólnym wysiłku pracy nad naszem morzem, nam, czynnym obywatelom Rzeczypospolitej, zapominać o tej pracy nie wolno. Baczność! Patrzmy na północ! Pamiętajmy o Polskiem Morzu!

Jan Dmochowski jun.

ZNACZENIE SPORTU DLA GŁUCHONIEMYCH.

Sport głuchoniemych w Polsce, chociaż w porównaniu z wynikami sportu u zagranicznych głuchoniemych będący jeszcze w kolebce, dużemi krokami postępuje naprzód i zasługuje na zainteresowanie się nim ogółu. Bardzo mało jeszcze jest u nas ludzi, którzyby sobie zdawali sprawę i chcieli zrozumieć jaką rolę odgrywa sport w kształtowaniu się, tak fizycznem jak i duchowem jednostki głuchoniemej, co zwłaszcza w naszych formujących się organizacjach sportowych jest obok szkolnictwa kwestją znacznej wagi.

Sport jest jednym z najpoważniejszych czynników społeczno-wychowawczych i jako taki zajmuje zaszczytne miejsce we wszystkich państwach kulturalnych.

Weźmy pod uwagę, że sport dla dotychczas tak zaniedbanej młodzieży głuchoniemej jest hygjeną, lecznictwem i wychowawcą. Głównie drogą sportową głuchoniemi mogą dojść do zdrowego rozwoju fizyczno-duchowego i w wielu szczegółach zmienić się nie do poznania.

Do uprawiania sportu trzeba siły. Siła powstaje tylko w ustrojach zdrowych. Najpierw więc trzeba się postarać o zdrowie, a do tego celu najlepiej służy wychowanie fizyczne, wraz z regularnym i moralnym trybem życia. Czas wolny od pracy zawodowej, poświęcony z zapałem dla sportu i dążenie osiągnięcia jak najlepszych reaultatów, jest drogą wiodącą do zdrowia.

Drogą racjonalnie używanego sportu, można osiągnąć sprawność mięśni i zdrowie, można wyrównać pewne braki, zapobiegać zniekształceniom, a nieraz i ułomnościom ciała, wynikającym z prowadzenia nienormalnego i siedzącego trybu życia, utrzymać siły i elastyczność do późnej starości.

Sport jest konieczną samoobroną młodego człowieka zmuszonego do nienaturalnego życia w mieście, przeciw degeneracji i skarłowaceniu.

Sport wymagający zrzeszeń ujętych w silne karby organizacyjne, rozwija poczucie braterskiej łączności i solidarności klubowej, wyrabia ambicję nietylko osobistą w szlachetnych współzawodnictwach, ale ambicję klubową i dalej narodową na terenach zmagań międzynarodowych. Sport wyrabia odwagę, wytrzymałość i hart potrzebny do pokonywania trudności, chęć ciągłego i wytrwałego postępu dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów. Rozwija poczucie honoru i uczy znosić z pogodą i uśmiechem przeciwności życiowe, tak jak się znosi przegraną na boisku. Sport uczy sprawiedliwości, objektywnego sądu, uczy szybkiej orjentacji i decyzji, rzutkości w wykorzystaniu błędów przeciwni-

ka, jest też ważnym czynnikiem w wyrobieniu siły woli i charakteru.

Pozatem sport służy jako propaganda na terenie krajowym i międzynarodowym. Szeroki ogół zaznajamia się z życiem głuchoniemych, nabiera szacunku i sympatji dla młodzieży głuchoniemej i po ich sprawności sądzi o młodzieży głuchoniemej.

Jak widzimy są to rzeczy ogromnej wagi, które otwierają każdemu oczy na znaczenie sportu głuchoniemych w społeczeństwie i na wdzięczne pole jakieby tu miała wzmożona działalność kół pedagogicznych. Pracy choćby najuciążliwszej nad usportowieniem głuchoniemych nie należy lekceważyć. Młodzież głuchoniema niewątpliwie może dostarczyć Polsce pożytecznych i zdrowych obywateli, a idei naszego sportu dobrych zawodników, którzy potrafią zdobyć nawet olimpijskie laury, jak to miało miejsce w Paryżu w roku 1924.

Praca nad wychowaniem fizycznem młodzieży głuchoniemej w formujących się klubach sportowych zorganizowanych w Polskim Związku Sportowym Głuchoniemych w Warszawie zasługiwać musi na największe poparcie Państwa i ogółu społeczeństwa. Zadanie to jest najważniejsze, gdyż współdziałając ze szkolnictwem służy do podniesienia poziomu fizyczno-kulturalnego dla dobra i chluby jednostek i co najważniejsze, Ojczyzny.

Alfred Garapich.

OD REDAKCJI.

Wydaliśmy oto pierwszy numer naszego pisma. Wydaliśmy niezupełnie w tej formie, w jakiej widziećbyśmy go pragnęli. Nie stało się to z naszej winy. Poprostu uchwałą Zarządu P. Z. S. G. inicjującą powstanie miesięcznika dzielił zbyt krótki okres czasu od chwili wcielenia zamiaru w czyn. Szło o jaknajszybsze załatwienie palącej sprawy, o „zrobienie początku", będącego, jak wiadomo, rzeczą najtrudniejszą. Ale już drugi numer „Świata Głuchoniemych", który ukaże się za miesiąc, musi stanąć na wysokości zadania, *musi całkowicie odzwierciedlić przeżycia ostatniego miesiąca głuchoniemych sportowców.* **Do osiągnięcia tego celu potrzebna nam jest niezbędnie Wasza praca, Czytelnicy!** Pozwólcie więc, że w kilku słowach powiemy Wam, jak sobie taką współpracę wyobrażamy:

Każdy klub sportowy głuchoniemych w Polsce powinien uważać za swój obowiązek nawiązanie korespondencji z naszą redakcją. Co miesiąc od zarządu każdego klubu oczekiwać będziemy protokułu ostatniego zebrania oraz szczegółowego sprawozdania z działalności klubu podczas ubiegłych czterech tygodni. Protokuły te, podobnie jak sprawozdania zamieszczać będziemy w każdym numerze w rubryce, specjalnie danemu klubowi poświęconej. W ten sposób każdy nasz czytelnik będzie stale poinformowany o wydajniejszej lub mniej wydajnej pracy swych kolegów na terenie całej Rzeczypospolitej, a między poszczególnymi klubami powstanie dzięki temu szlachetna rywalizacja. Pozatem nie wątpimy, że każda organizacja głuchoniemych będzie miała ambicję zyskania jaknajwiększej ilości prenumeratorów. Jest to warunek nieodzowny dla istnienia naszego pisma, które tylko wtedy, gdy będzie się rozchodziło w wielkiej ilości egzemplarzy pozyska możność doskonalenia się i rozwoju. Wszystkim sportowym i społecznym organizacjom głuchoniemych w Polsce, wysyłamy po jednym okazowym numerze „Świata Głuchoniemych", Czynimy to w tym celu, abyście poznali, Czytelnicy, do czego dążymy, co dać Wam możemy i czego w zamian od Was mamy prawo żądać.

Każdy poszczególny czytelnik może się owocnie przyczynić do rozkwitu naszego pisma wielu sposobami. Przedewszystkiem więc — pisaniem artykułów. Artykułów na temat dowolny, ale omawiających wyłącznie sprawy, dotyczące bezpośrednio głuchoniemych. Artykuły te powinne być pisane stylem, jeśli tak można powiedzieć, sportowym. Zdania krótkie, jasne, wyraźnie i dostępnie dla wszystkich sformułowane. Ci czytelnicy, którzy nie czują się na siłach do tej pracy, niech usłuchają naszej gorącej prośby i korespondują z redakcją. Każda sprawa, interesująca każdego głuchoniemego polskiego, interesuje i nas. Każda kwestja, poruszona w liście do redakcji napewno będzie przez nią przemyślana i podana do wiadomości ogólnej. Na zakończenie powtarzamy naszą prośbę z artykułu wstępnego: Niech każdy nasz czytelnik, każdy co przeczytał ten artykuł nie waha się, lecz zaraz zaprenumeruje „Świat Głuchoniemych". Prenumeratę (rocznie z przesyłką zł. 6, półrocznie zł. 3) wpłacać należy w P. K. O. na konto czekowe Nr. 14556 lub też przesyłać bezpośrednio do Administracji pisma, Warszawa, Widok 16—32 listem wartościowym lub przekazem pocztowym.

REDAKCJA.

Pan Józef Rogowski, Prezes Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych obiecuje „Światowi Głuchoniemych" swą współpracę:

Myśl o pogawędce ze współtowarzyszami głuchoty w piśmie, dla nas specjalnie przeznaczonem, nurtowała we mie oddawna. Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić o potrzebie takiego pisma. Głuchoniemi zagranicą zrozumieli to oddawna i w utworzonych przez siebie tygodnikach i miesięcznikach ułatwili sobie znakomicie współpracę kulturalną i oświatową. Niewątpliwie pomoc społeczeństwa i władz oraz szereg innych okoliczności sprzyjały tym poczynaniom, dla nas jednak powino to być bodźcem do tem intensywniejszych wysiłków, mających nas zbliżyć do zachodnio europejskich wzorów.

Wspomniałem w 1921 roku oinauguaracji kursów wieczorowych dla dorosłych głuchoniemych o smutnym stanie kulturalnym, w jakim się wielu z nas — często analfabetów — znajduje. I oto stajemy teraz — w naszem własnem piśmie, do walki z ciemnotą. Z żywą więc radością witam pierwszy nasz miesięcznik: „Świat Głuchoniemych". Pewny rozwoju i rozkwitu pisma pozwalam sobie zaofiarować mu współpracę mego nieudolnego pióra — przesyłając staropolskie „Szczęść Boże".

KONKURS

na afisz dla Międzynarodowych Igrzysk Głuchoniemych w Amsterdamie w 1928 roku.

REGULAMIN

1) Międzynarodowy Komitet Sportowy Guchoniemych wspólnie z Niderlandzkim Komitetem I-er Voozbezerdung van de 2 Suternationale Sportspelen voor Doorn ogła-sza konkurs na afisze dla Igrzysk Międzynarodowych Głuchoniemych które mają się odbyć w Amsterdamie w końcu sierpnia 1928 r. to znaczy po Igrzyskach Olimpijskich dla słyszących.

2) Rysunek powinien być wykonany w 2-ch lub 3-ch kolorach w stylu sportowym. Kompozycja winna mieć widoczny napis: Internationale Sportspelen voor Dooven Amsterdam — Augustus 1928 po którym następuje napis po francusku: 2-e Jeux Internationaux Silencieux, Amsterdam — Aut 1928. Rozmiar afisza ma być 0,68×0,48. Afisz ten będzie mógł być reprodukowany zarówno w rozmiarze afisza. jak też na kartach pocztowych dla propagandy.

3) Najlepsze rysunki będą nagrodzone jak następuje: I nagroda 200 fr. II 100 fr. III 50 fr. podług kursu franka francuskiego. Komitet niderlandzki postara się o wydanie afiszów oraz kart pocztowych dla Holandji, każdy zaś należący do Międzynarodowego Komitetu Sportowego Głuchoniemych (C. I. S. S.) będzie mógł reprodukować afisze na własny koszt.

4) Sąd konkursowy utworzony będzie przez radę Admistracyjną Komitetu Międzynar. Sportowego Głuch.

która wybierze sobie trzech Artystów Głuchoniemych wyznaczonych przez Międzynarodowe Stow. Artystów Głuchoniemych, pod warunkiem jednak że, ci nie będą brali udział w tym konkursie i że nie będą pochodzili z jednego i tego samego kraju.

5) Rysunki winny być nadesłane najpóźniej do 1-go maja 1927 do rąk p. prezesa Międzynar. Komitetu Sportowego Głuch. (C. I. S S.) *E. Rubens-Alcais*, 4 *Villa Stendhal—Paris—Francja* poczem będą mogły być oddane do sądu konkursowego, który je rozpatrzy przyjmie lub odrzuci dnia 4 czerwca 1927 r., poczem będą mogły być wystawione w terminie 1—15 grudnia 1927 w salonie Międzynar. Stow. Artystów Głuchoniemych (*Gallerie Reitlinger 13 rue de la Boétie Paris*, oraz w Amsterdamie w sierpniu 1928 r. Koperta zawierająca imię i nazwisko autora winna być zapieczętowana i dołączona do przysłanego rysunku i nie może mieć żadnego znaku prócz ustalonego napisu *CONCOURS D'AFFICHES 1928*

6) Rezultat konkursu będzie ogłoszony we wszystkich pismach dla Głuchoniemych.

W imieniu Komisji wykonawczej
E. Rubens-Alcais, prezydent
Antoine Dresse, Sekretarz

W tych dniach rozpocznie się w lokalu Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych **Piwna Nr. 11** pierwszy turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy z nagrodami. Będą grać wybitni szachiści głuchoniemi pp.: Marjan Biesiekierski, Jerzy Chrzanowski, Wojciech Muszalski, Kazimierz Kraszewski, Józef Jaworski, Mieczysław Lubomski i inni. Wyniki turnieju ogłosimy w następnym numerze „ŚWIATA GŁUCHONIEMYCH".

WARSZAWSKI KLUB SPORTOWY GŁUCHONIEMYCH iest najstarszą tego rodzaju organizacją w Polsce „Być jeg członkiem to zaszczyt". Zapisujcie się na członków W. K. S. G. Sekretarjat ul. **Ogrodowa 53 m. 1,** przyjmuje w poniedziałki środy i piątki 7 — 9 wieczór.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona $^4/_4$ 140 zł, $^1/_2$ strony 75 zł., $^1/_4$ strony 40 zł., $^1/_8$ strony 25 zł., $^1/_{16}$ strony 15 zł., $^1/_{32}$ strony 8 zł. Przed tekstem 50% drożej. W tekście 100% drożej.

Redaktor: **Stanisław Dmochowski.** Wydawca: **Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.